Rok V. Kraków Podgórze, Wtorek 18 Czerwca 1907 Nr. 163

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczn „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Parlament ludowy i nowa era pracy dla ludu.

Większość przedstawicieli klas pracujących. — Walka z przywilejami bogaczy. — Program chrześcijańsko-społeczny. — Stanowisko socyalistów. — Nowa era ekonomicznej polityki w Austryi.

Z otwarciem parlamentu, wybranego na zasadzie równości prawa głosowania, zaczyna się w Austryi **nowa era ekonomiczno-polityczna.** Przeważna część z 516 członków Izby posłów wybrana została przez niezamożne masy wyborców, przez **robotników i chłopów** — i poczuwa się do obowiązku energicznej obrony ekonomicznych interesów tychże sfer, stanowiących fundament państwa. Dlatego też parlament niewątpliwie podejmie usilną pracę w kierunku **poprawy i zabezpieczenia materyalnego bytu** pracującego ludu, w kierunku zreformowania uciążliwych ustaw, sprawiedliwego rozdziału **ciężarów** między bogatych a ubogich.

Przodować będzie w tej dążności najliczniejsze, bo 100 członków liczące niemieckie **stronnictwo chrześcijańsko-społeczne**, które, oparte o szerokie masy, musi usilnie starać się o dotrzymanie swych przyrzeczeń i zachowanie **swej popularności** wśród ludu.

Najwybitniejszy obok Luegera przywódca tejże partyi, radca dworu dr Gessmann przedstawił program najbliższej działalności parlamentarnej stronnictwa, zmierzający wyraźnie do **ograniczenia przywilejów bogaczy**, do ułatwienia rzemieślnikom i kupcom **walki konkurencyjnej** z wielkim kapitałem, do zwalczania **wyzysku kartelowego**, jakiego się dopuszczają milionerzy-fabrykanci etc.

Dr Gessmann zapowiedział, że zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej będzie wniesiona ustawa, zakazująca tworzenia **kartelów, dalej ustawa upaństwowienia kopalń węgla**, ustawa podnosząca **podatek od kuponów** papierów wartościowych, ustawa, zaprowadzająca **postępowy podatek spadkowy**. Dochód z tych dwóch ostatnich źródeł posłuży do zaprowadzenia ogólnego **ubezpieczenia na starość** i w razie niezdolności do pracy. Będzie też wniesioną ustawa upaństwowienia wszystkich towarzystw ubezpieczeń na życie i na wypadek szkód elementarnych. I jawi się też ustawa, nakładająca znaczne podatki na bazary (Grosswarenhaus), które kupcom olbrzymią wytwarzają konkurencyę.

Dla tych wszystkich wniosków (które jednak nie rychło będą mogły przyjść pod obrady w pełnej Izbie) znajdzie się niewątpliwie **większość** w nowym parlamencie, boć oczywista, że poprzeć je musi także **liczny obóz socyalistów**, którzy działalności ustawodawczej w interesie klas pracujących nie mogą odmówić poklasku, jakkolwiek najzajadlej zwalczają partyę chrześcijańsko-społeczną, stojącą na gruncie chrześcijańskiej etyki, na gruncie ewolucyi i harmonii społecznej, a odpychającą myśl o przewrocie i walce klas. — Mimo **nieprzebytej przepaści**, dzielącej oba stronnictwa, okaże się zapewne, że w praktyce niejednokrotnie podążą **razem**, do jednego celu ekonomicznego.

Liczni posłowie innych narodowości, wyznający zasady demokracyi i postępu na gruncie **narodowym i chrześcijańskim**, jednem słowem, wszyscy posłowie **ludowi**, obiorą taż samą drogę pracy. W ten sposób w nowym parlamencie wytworzy się **ogromna większość** dla pewnych wniosków natury ekonomiczno-kulturnej — i snadnie możemy twierdzić, że zaczyna się w Austryi nowa era społeczno-polityczna.

Koło polskie.

Wybór prezesa. — Życzenia demokratów. — Posłowie manifestują swoją dbałość o interesy chłopa i robotnika. — Dyskusya i wnioski. — Ludowcy.

Koło polskie, które wraz z ks. Londzinem liczy **56 członków** odbyło dwa posiedzenia w sobotę i w niedzielę. Na drugiem posiedzeniu dokonano wyboru prezesa, którym 49 głosami (na 51 głosujących) wybrany został dotychczasowy prezes **Dawid Abrahamowicz**. Wybór wiceprezesów, oraz komisyi parlamentarnej nastąpi dopiero za dni kilka. Demokraci wszystkich odcieni w liczbie 28 odbyli wspólną naradę i żądają dwu reprezentantów w prezydyum.

Wybór przywódcy konserwatystów eksc. Abrahamowicza prezesem Koła nie świadczy jeszcze, jakoby Koło zamierzało kroczyć dawną drogą *par excellence* rządowego stronnictwa. Wybór ten okazał na razie tylko to, że członkowie Koła polskiego żywią respekt dla osobistych zdolności i **parlamentarnego doświadczenia** starych reprezentantów konserwatyzmu w Kole i uznali powagę i rutynę poprzedniego prezesa. Niewątpliwy udział demokratów w prezydyum i w komisyi parlamentarnej zaświadczy o demokratycznych tendencyach większości Koła. Tendencye te ujawniły się już znacząco zaraz na **pierwszem posiedzeniu**, na którem poruszono **szereg postulatów** i postawiono szereg **wniosków ekonomiczno-społecznej natury w interesie chłopa i robotnika**.

Z ludowcami Koło polskie utrzymywać będzie łączność za pomocą komisyi parlamentarnej. **Ludowcy** wybrali prezesem posła Stapińskiego, jego zastępcami Bojkę i Olszewskiego, sekretarzami Bombę i Ruebenbauera; do komisyi parlamentarnej ludowców wybrano Stapińskiego, Bojkę i Olszewskiego.

Z posiedzenia Koła polskiego.

Już na pierwszem posiedzeniu Koła zaznaczyła się wyraźnie, ba, nawet demonstracyjnie, chęć pracy w kierunku poprawy ekonomicznego bytu szerokich warstw ludności. Posłowie żalili się na brak budulca, na drożyznę węgla. Dr Kozłowski poruszył sprawę kulczykowania świń, kwestyonował legalność dotyczącego rozporządzenia, stwierdzał rozgoryczenie wśród ludności wiejskiej, i postawił wniosek o zniesienie przymusu kulczykowania i przejęcia na koszt państwa oględzin i nadzoru.

Ks. Lubomirski omawiał sprawę przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Ks. Stojałowski zgłasza wniosek o powszechne ubezpieczenie na starość, o dwuletnią służbę wojskową, o opusty podatkowe dla drobnych chałupników. Stawiając te wnioski ks. Stojałowski zaznaczył nawet, że pragnie ubiegnąć inne stronnictwa w dążeniu do pożądanych reform. Wnioski te będą roztrząsane później.

Koło uchwaliło wreszcie zwrócić się do rządu z żądaniem zapomóg i ulg dla rolników, dotkniętych nieurodzajem żyta.....

Tak to okazał się odrazu wpływ powszechnych wyborów. Posłowie na wyprzódy starają się **zamanifestować swoją dbałość o interesy masy niezamożnej ludności.**

Zamach stanu w Petersburgu.

Rozwiązanie Dumy. — Manifest carski. — Nowa ordynacya wyborcza. — Aresztowania. — Policyjno-wojskowe rządy.

Konstytucya, rzekomo nadana Rosyi manifestem z 14 paźdz. 1905, okazała się oddawna fikcyą; Duma, pierwsza i druga nie miała faktycznie żadnej władzy ustawodawczej i była jedynie trybuną, na której posłowie (co prawda w znacznej części fanatyczni, mało wykształceni doktrynerzy) rozwijali swe teorye, nie miłe rządowi. Absolutyzm zaś panował jak poprzednio, złagodzony jeno formalnie i przez opinię kontrolowany i potępiany.

Rząd rozpędził pierwszą Dumę, następnie rozpędził drugą w sposób tak **azyatycko-prowokacyjny**, że historya parlamentaryzmu nie zna drugiego podobnego wypadku.

Wskazując na rewolucyjne tendencye partyi socyal-demokratów i na (dawno przecie już rządowi znany!) udział tej partyi w rewolucyjnej agitacyi, zażądał od Dumy natychmiastowego wykluczenia **całej partyi**, **a wydania 16 posłów w ręce policyi.** Na to „ultimatum" Duma żadną miarą zgodzić się nie mogła, bo byłaby się ohydnie skompromitowała w oczach opinii, a (bezcelowy!) byt swój przedłużyłaby jeno na krótki czas. Stołypin rozpędził tedy drugą Dumę i pod osłoną wojska, nagromadzonego w Petersburgu, przywrócił dawny absolutystyczny system **z administracyjnemi karami**. Wszelka krytyka rządu będzie, według nowego ukazu, **karana grzywną do 3000 rubli lub więzieniem** w drodze **administracyjnej**, t. zn. bez sądu, na mocy orzeczenia jakiegokolwiek wysokiego biurokraty! Dawny system bezprawia odżył w całej pełni.

Zarazem pojawił się nowy **manifest carski** i ogólne postanowienia nowej **ordynacyi wyborczej** do Dumy (podaliśmy ich brzmienie w porannym poniedziałkowym nrze). Oba te akty świadczą o zupełnej ślepocie rządu carskiego i są aktami despotyzmu, prowokatorskimi swym tonem i treścią.

Rządowi zdawało się poprzednio, że chłopi będą żywiołem **reakcyjnym**: dlatego poprzednia ordynacya wyborcza nadała im uprzywilejowane stanowisko i ustanawiała bezpośrednie chłopskie wybory. Przekonawszy się jednak o pomyłce, rząd zmienił zasadniczo ordynacyę wyborczą i zapewnił olbrzymią przewagę „inteligencyi" na zasadzie **cenzusu majątkowego**, t. zn. ludziom bogatym, oraz urzędnikom. Nowe wybory mają się odbyć we wrześniu (?) a nowa Duma ma się zebrać (?) w listopadzie. Rząd liczy na to, że w tej nowej Dumie znajdzie powolną sobie większość.... Do czego wogóle ten azyatycki rząd potrzebuje Dumy? — Dla ratowania pozorów „konstytucyjności" w oczach zagranicy, która, dając pieniądze,

Nowy Żyd wieczny tułacz

196 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Ubolewać trzeba nad tem — dodał baron Tripeaud — ale teraz można się spodziewać wszystkiego.

W chwili, gdy Adryanna pytała doktora, czy ma swój powóz, d'Aigrigny zadrżał...

Promień niespodziewanej radości zabłysnął mu w oczach i ledwo powściągnąć mógł gwałtowne wzruszenie, gdy szybko i nieznacznie rzuciwszy okiem na doktora, poznał z jego poruszeń powiek i skinienia głowy, że go rozumie i z nim się zgadza.

Dlatego, gdy księżna, odzywając się z gniewem do siostrzenicy, rzekła:

— Zakazuję ci oddalać się stąd!

Margrabia odezwał się do księżny ze szczególną intonacyą głosu:

— A ja sądzę, że można powierzyć pannę Adryannę opiece pana doktora.

D'Aigrigny wymówił te słowa opiece pana doktora w sposób znaczący, co też księżna zrozumiała, spojrzawszy kolejno na doktora i na margrabiego, a twarz jej wypogodziła się.

Wszystko to działo się zbyt szybko i w pokoju nawpół przyćmionym ciężkiemi firankami, aby Adryanna, strapiona i zajęta losem biednego Agrykoli, mogła dostrzedz te rozmaite znaki między księżną, doktorem i margrabią, a wreszcie choćby je spostrzegła, nie zrozumiałaby ich znaczenia.

Księżna jednakże, nie chcąc pokazać, że łatwo zezwala na uczynioną uwagę margrabiego, odpowiedziała:

— Lubo pan doktor, o ile widzę, okazuje się bardzo pobłażliwym dla mej siostrzenicy, jednakże nie uważam za nieprzyzwoite powierzyć ją jego opiece... wszelako pod warunkiem, że to nie będzie prejudykatem na przyszłość, gdyż odtąd Adryanna nie będzie miała innej woli prócz mojej.

— Nie sądzę, abym był zbytnio pobłażliwym dla panny Adryanny — odparł doktor, udając, że się czuje nieco urażonym słowami księżny — jestem tylko sprawiedliwym... jestem gotów przedstawić ją ministrowi, jeśli sobie tego życzy; nie wiem, czego pragnie, lecz nie przypuszczam, aby była zdolną nadużyć mego zaufania i wymagać poparcia w żądaniu nieprzyzwoitem.

Adryanna, serdecznie wzruszona temi słowy, wyciągnęła rękę do doktora i rzekła:

— Bądź spokojny, zacny przyjacielu... będziesz mi wdzięczny za postępek, jakiego od ciebie wymagam, gdyż będziesz miał połowę udziału w szlachetnym czynie...

Baron Tripeaud, który nie należał do sekretu nowych zamiarów doktora i margrabiego, rzekł do tego ostatniego po cichu z zadziwieniem:

— Jakto? pozwalacie jej jechać?

— Tak... tak — odpowiedział szybko margrabia, dając mu znak, aby słuchał księżny.

Księżna postąpiła ku siostrzenicy i rzekła do niej powoli i dobitnie, wymawiając każde słowo z przyciskiem:

— Jeszcze mam ci coś powiedzieć... będzie to ostatnie słowo wobec tych panów... Powiedz mi, czy, mimo ciążących przeciw tobie ważnych zarzutów, trwasz ciągle w zamiarze nieuszanowania mej władzy?

— Tak, pani.

— Pomimo gorszącego wypadku, o którym dopiero co była mowa, chcesz jednak żyć podług woli swojej?

— Tak, pani.

— A więc nie zgadzasz się na przyjęcie powściągliwego, przyzwoitego sposobu życia, jakie ci chcę przepisać?

— Niedawno oświadczyłam pani, że opuszczę te miejsca, będę mieszkała sama, jak mi się podoba.

— Czy to już ostatnie twoje słowo?

— Tak jest, ostatnie...

— Zastanów się... bo to rzecz bardzo ważna... strzeż się!

— Powiedziałam pani moje postanowienie, a to, com powiedziała... wykonam.

— Panowie... słyszycie! — rzekła księżna — robiłam, co tylko można, aby doprowadzić do zgody, lecz usiłowania moje okazały się daremnemi.

Dalszy ciąg nastąpi.

wymaga „konstytucyi“ w Rosyi; gdyby nie potrzeba nowych pożyczek za granicą, rząd Stołypinów, Durnowów i Kokowcewów nie bawiłby się w komedyę „Dumy“.

Z brutalną głupotą barbarzyńcy postąpił sobie rząd carski z Królestwem. Prawa Królestwa zostały ograniczone w ten sposób, że do nowej Dumy będzie wolno Polakom z Królestwa wysłać 12 posłów, a Rosyanom z Królestwa 2. Królestwo bowiem, według urzędowego komunikatu, podobnie jak Kaukaz nie okazało **„dość zrozumienia“** dla **„interesów Rosyi“**, to Królestwo, którego posłowie swoją kulturą i swym rozumem politycznym zdobyli sobie uznanie całej politycznej prasy angielskiej i francuskiej, narażając się przytem na ciężkie zarzuty nadmiernej „łojalności“ i „serwilizmu“ względem rządu!

Postępowanie rządu rosyjskiego jest zgoła azyatyckie. Jest tak **prowokacyjne**, że sądzić można, iż rząd sam pragnie wywołać **ruch rewolucyjny** na Kaukazie i w Królestwie, a to w tym celu, aby potem **namiętności tłumu skierować przeciw wszelkim „inorodcom“, przeciw Polakom, żydom i t. d.**

I nie ulega wątpliwości, że ruch rewolucyjny wzbierze na nowo silną falą. Bo teraz już chyba ostatek ludzi w Rosyi utraci wiarę, jakoby rząd Stołypina istotnie chciał rządzić konstytucyjnie; zacznie się więc na nowo era **bomb** i era represyj, których początek stanowią masowe aresztowania w Petersburgu. (700 osób!)

(Telegramy „Nowin“).

Ograniczenie liczby posłów z Królestwa i Kaukazu.

Petersburg. Liczba posłów do Dumy **z Królestwa polskiego** ma być ograniczona do 14, z czego **dwa mandaty zarezerwowane są dla Rosyan.** Liczba posłów dla Kaukazu wyniesie 10. Ogółem Duma składać się będzie z **442 posłów.**

Policyjne rządy.

Petersburg. Oprócz Petersburga, Kronsztadu także **i w innych miastach dokonano aresztowań.** Zdaje się, że niebezpieczni przywódcy ruchu powstańczego znajdują się wszyscy w więzieniu. Socyaliści-demokraci **agitują za strajkiem jeneralnym urzędników kolejowych** i telegraficznych, jednakże wątpią w jego powodzenie. Z powodu zakazu krytyki aktów rządowych prasa wstrzymuje się od wszelkich komentarzy i podaje tylko fakta.

Otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej.

Otwarcie wystawy odbyło się we Lwowie wczoraj w niedzielę w pawilonie sztuki, na placu powystawowym.

Jako gospodarz miasta przemówił pierwszy wiceprezydent dr Rutowski, po nim dyrektor wystawy dr Kalikst Krzyżanowski, a w końcu profesor dr Bylicki, jako prezes zjazdu lekarzy i przyrodników.

Wystawa najokazalszych przedmiotów mieści się w pięknym pałacu sztuki i w pawilonie obok zbudowanym. Jakkolwiek wystawa ma charakter ściśle naukowy, zajmie niezawodnie w wysokim stopniu nietylko sfery zawodowe. Taką mnogość rozmaitych wynalazków, mających ulżyć cierpiącej ludzkości i tyle różnych produktów, stojących w bliższym lub dalszym stosunku z nauką lekarską, przyrodnictwem i higieną, nagromadzono na tej wystawie, że bez przesady twierdzić można, iż jest to pierwsza tego rodzaju i takich rozmiarów wystawa na naszych ziemiach. W pałacu sztuki obejmuje wystawa 15 sal. a w sąsiednim pawilonie przeszło 20 ubikacyj. — Z dalszych pawilonów na szczególną uwagę zasługuje osobny pawilon dr Zarewicza z Wiednia. Mieści się tu niezwykle wykwintnie urządzone sanatoryum. Wystawców jest ogółem przeszło 400 ze wszystkich trzech zaborów. Urządzenie wystawy jest już prawie zupełnie ukończone.

Wieczorami plac wystawy będzie oświetlony mnóstwem różnobarwnych lampek żarowych. Prócz tego będzie wiele innych atrakcyj, uprzyjemniających publiczności pobyt na placu wystawowym.

„Czarna ręka“ w Ameryce.

Sycylia ma swoją Maffię, Włochy Camorrę, Stany Zjednoczone mają jedno i drugie, które w połączeniu pod nazwą „Czarnej ręki“ tworzą potworne stowarzyszenie wyzyskiwaczy, szeroko rozgałęzione w całej republice amerykańskiej.

Hasło stowarzyszenia „Czarnej ręki“ brzmi: „Jesteśmy biedni — ty jesteś bogaty! jeżeli przyjacielu odmówisz przysłaniu takiej a takiej sumy — czeka cię śmierć“.

Nieszczęście dla Włocha — a rzecz szczególna, że maffiści i camorriści zwracają się tylko do swoich współziomków — nieszczęście więc dla Włocha, który zdobył jakąkolwiek fortunę w Ameryce. Może być pewny, że pierwszego lepszego dnia ujrzy pode drzwiami list, który u dołu zamiast podpisu będzie miał rysunek, wyobrażający czarną rękę, narysowany grubo atramentem. Tekst listu zawiera zaproszenie, aby w tym i tym dniu, o tej i o tej godzinie stawił się w tem i tem miejscu, celem wręczenia pewnej osobistości oznaczonej przez nią sumy...

Jeżeli ten, na którego padł taki wyrok, wydany przez stowarzyszenie „Czarnej ręki“ jest ojcem, wówczas czeka go jedna z najstraszniejszych kar w razie, jeżeli się ośmieli uchylić się od ich wyroku.

Niedawno wydarzył się podobny wypadek. — W dniu 9 stycznia r. z. małego Salvatore Saitti z Nowego Jorku uprowadzono z domu rodziców, którzy nie uczynili zadość wymaganiom, postawionym przez „Czarną rękę“, a mianowicie przesłania skromnej sumki 10.000 dolarów.

Przez dwa miesiące najprzebieglejsi agenci tajni nie zdołali wpaść na trop zaginionego chłopca.

Pewnego dnia atoli sprowadził Antonio Saitti swego synka do domu.

Gdzież więc go znalazł? — pytano naokół.

— Na rogu ulicy — była lakoniczna odpowiedź.

Rzecz jasna. Z obawy o życie dziecka, Saitti składa „Czarnej ręce“ żądaną daninę i pod groźbą kary zachowuje tajemnicę.

Jeżeli skazany przez „Czarną rękę“ nie ma ani żony, ani dzieci, wówczas w razie odmowy czeka go śmierć.

Niedawno jeden z piekarzy w Nowym Jorku otrzymał taki list: „Przyjacielu Buffardo! Jesteś bogaty, my zaś jesteśmy biedni. Okup twe życie za 15.000 dolarów, w przeciwnym razie zabijemy cię wystrzałem z rewolweru w plecy, a następnie utniemy ci głowę“.

Buffardo złożył ten list w policyi, wynikiem czego był powtórny list z większemi jeszcze pogróżkami. Wystraszony Buffardo opuścił Nowy Jork, odpłynął potajemnie do Hamburga, stamtąd pojechał do Włoch i osiadł w okolicach Genui. Po trzech dniach sąsiedzi znaleźli Buffardo martwym u progu drzwi jego mieszkania. Otrzymał on ranę od kuli w plecy, a szyja była przecięta sztyletem. Na drzwiach narysowana była grubo węglem duża, czarna ręka.

Władze policyjne rozpoczęły energiczne kroki, celem wykrycia tego strasznego stowarzyszenia.

PLAGA LISZEK.

Oprócz truskawek, których dużo w zimie wyginęło, uródzaj na owoce zapowiada się wogóle dobry. Kwitnienie drzew odbyło się w terminie spóźnionym, ale za to przy ślicznej, słonecznej pogodzie, a zatem prędko i dobrze. Lecz nadzieje często zawodzą i teraz spostrzegamy się, że drobne, ale liczne wrogi, grożą nam odebraniem plonów, a co gorsza zniszczeniem nawet urodzaju przyszłorocznego.

Wbrew mniemaniu dość powszechnemu, że ostra zima wyniszcza owady, jest ich moc nieprzebrana. Raduje się serce entomologa takiej obfitości, ale smuci się ogrodnika, a wespół z nim i lubownika owoców. A jest takich większość. Ta plaga, jak obfitość chwastów na polach naszych i w ogrodach, dowodzi raz jeszcze niedostatecznej kultury ogółu. Bo bronić się szkodnikom i chwastom można skutecznie jedynie zbiorowemi siłami. Gdy jeden lub kilku walkę prowadzi, a inni, liczniejsi, patrzą na te wysiłki z obojętnością, wynik jej będzie prawie żaden.

Plagą, wprost groźną w tej chwili dla sadów, są gąsienice różnobarwne prządki pierścionkowej *(Gastropada neustria).* Samiczka ćmy tej składa w końcu lata krocie jajek swych w postaci pierścionka, obejmującego cienkie gałązki różnych drzew owocowych. Są one szczelnie ułożone obok siebie w wężownicę i zlepione kitem, podobnym do ciemnej masy perłowej, w pierścionek, często na pół cala długi. Z niego to na wiosnę, wraz z ukazaniem się listków na drzewach, wylęgają się małe, ciemne liszki, żyjące dość długo gromadnie. Głównie na chłodne wieczory i poranki są one zebrane kupkami w rozwidleniach lub w ogóle od strony południowej gałęzi.

Środki niszczące, wypróbowane, są proste; podajemy je, bo jeżeli nie będą zastosowane natychmiast i wszędzie, przepaść może urodzaj, a gdy cała ilość liści będzie pożarta, drzewa nie będą miały dość materyału do wydania pąków kwiatowych na r. 1908.

Należy zatem rozrobić szare mydło w wodzie, w stosunku 5% (po funcie mydła na 2 garnce wody) i pendzlem murarskim, umoczonym w tej cieczy, dotykać gromad liszek, które od tego giną zaraz. Kto może i ma do tego przyrządy, powinien skropić swe drzewa zielenią paryską (arsenian i octan miedzi — 8 łutów, wapna 8 łutów na 100 kwart wody). Nareszcie, jeżeli gąsienice już się rozeszły po drzewach, pojedynczo trzeba każdy pień oblepić w połowie wysokości wałkiem mokrej gliny i kijami owiniętemi szmatą, trącać po gałęziach. Gąsienice pospadają na ziemię, a w godzinę jaką potem, znajdą się gromadami skupione u pierścieni z gliny, przejść przez nie nie śmiejąc. Tam je się wytępi.

Niebezpieczeństwo tkwi w zwłoce. Niema chwili czasu do stracenia; bierzmy się wszyscy, kogo to obchodzi, do pracy.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 18 czerwca 1907.

Wycieczka z Królestwa Polskiego. W niedzielę przybyła do Krakowa wycieczka, złożona z 60 włościan z granicznych okolic Królestwa Polskiego, specyalnie w celu zapoznania się z ruchem, mającym ekonomiczne dobro włościan na oku. Kilku gości przybyło we wspaniałych strojach narodowych; wieczorem wycieczkowcy byli w teatrze miejskim. Zabawią oni w Krakowie przez kilka dni. Codzień wychodzić będą do okolicznych gmin, dla zapoznania się z instytucyami Kółek rolniczych, kas Reiffeisena, wzorowych mleczarń włościańskich i t. d.

W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników odbędzie się we środę dnia 19-go b. m. towarzyskie zebranie ze wspólną wieczerzą na uczczenie J. Magnificencyi rektora dra Kazimierza Morawskiego. Początek o godzinie 8-ej.

Polska pielgrzymka do Ziemi świętej. Ostateczny termin zgłaszania się dobiega końca, ponieważ jednak niektórzy sądzą, że dopiero przed wyruszeniem pielgrzymki na tydzień lub dwa wystarczy się zgłosić, przeto przypomina się, że zgłoszenia przyjmuje się do 1-go lipca. Ktoby więc zechciał wziąść udział w pielgrzymce, która z Krakowa wyjeżdża 30 sierpnia b. r., niechaj zgłasza się zaraz do O. Zygmunta Janickiego, kustosza Braci Mniejszych w Krakowie ul. Reformacka l. 4.

Podróż do Ziemi św. wraz z utrzymaniem kosztuje: I. klasą 540 koron = 492 marek = 226 rubli, II. klasą 460 koron = 419 marek — 192 rubli, III. klasą 340 koron = 310 marek = 142 rubli.

Festyny i wycieczki. Dzięki prześlicznej pogodzie, jaka panowała przez cały dzień, udały się w niedzielę wszystkie zabawy. Wspaniale udał się więc festyn w parku Jordana, doskonale wypadła wenta w parku krakowskim, festyn sokoli w parku podgórskim na Krzemionkach, przeszedł oczekiwania. Udały się również doskonale wycieczki, szczególniej wycieczka urzędników kolejowych do Okocimia, drukarzy na Bielanach i Czytelni akad. podgórskiej do Czernej.

Nad brzegiem Guajaguilu.

Obrazek z Ameryki Południowej.

Brzegi zachodnie Południowej Ameryki, ponad oceanem Spokojnym, są z małym wyjątkiem skaliste, bez źródeł i rzek, a deszcz należy tu do rzadkich zjawisk natury. Owe wyjątki stanowią części wybrzeża Chilijskiego na południu i rzeczpospolitej Eguadoru pod równikiem. Tu, w tej ostatniej, gdzie góry Andy w głąb kraju ustępują, olbrzymi Chimborazzo wodą ze swoich lodowników tworzy rzekę wspaniałą Guajaguil, która przy ujściu rozszerza się na cztery mile geograficzne. Ze trzydzieści mil w głąb lądu powoli się brzegi zbliżają ku sobie i pod miastem Guajagil tylko na pół mili od siebie są odległe. Głębokość rzeki pozwala największym okrętom dojechać aż tutaj, a żegluga po niej jest bezpieczną, bo mało w rzece znajduje się ławic piaszczystych. Brzegi rzeki i morza okalają gęste lasy mongrowiane, a za niemi rozpoczyna się owa cudna roślinność, właściwa nizinom podzwrotnikowym, która swoją obfitością i wspaniałością czaruje oczy Europejczyka.

Guajaguilczycy dumni są ze swej rzeki i jeden z nich odezwał się do pewnego kapitana europejskiego okrętu:

— O jakżeby się Europejczycy pysznili, gdyby tylko jedną taką rzekę, jak nasz Guajaguil posiadali!

Miał on racyę, ale miał ją także i kapitan, gdy mu odpowiedział:

— Takich rzek wprawdzie nie posiadamy w Europie, ale za to nie znamy także aligatorów, któreby nam się kąpać nie dały.

Istotnie brzegi Guajaguilu w niektórych miejscach roją się od tych zresztą tchórzliwych potworów.

W kilka dni potem czekając na ładunek kawy, który miał zabrać do Hamburga, kapitan postanowił zabawić się polowaniem na aligatory.

O świcie, zabrawszy dostateczny zapas prochu i kul, w towarzystwie tylko jednego majtka siadł w lekkie czółno i popłynął ku przeciwległemu brzegowi, pustemu i niezamieszkałemu, gdzie niespokojne aligatory setkami się roiły. Umyślnie wybrał lekkie czółno zamiast ciężkiej łodzi, bo zwierzęta przed ostatnią zwykle chowają się w głąb wody.

Wkrótce dopłynęli do przeciwległego brzegu i tam zobaczyli długie szeregi krokodyli. Wzdłuż wody leżały na piasku, porozwierawszy paszcze i wystawiwszy je na promienie słoneczne. Zdaleka wyglądały jak szare pnie drzew, nagromadzone przez wodę. Bezmyślnie spoglądały na zbliżające się czółno, nie okazując ani podziwu ani przestrachu.

Kapitan wypatrzył sobie olbrzymiego zwierza i szybko ku niemu podpłynął. Z karabinem w ręku, leżąc na przodzie statku i wskazując potwór majtkowi, kapitan wystrzelił. Zwierzę gwałtownie poczęło bić piasek ogonem, lecz nietrafione śmiertelnie, odwróciło się i podążyło ku wodzie, nie dając strzelcowi sposobności powtórzenia strzału. Jednakże na resztę aligatorów wystrzał działał zupełnie inaczej, aniżeli się tego kapitan spodziewał. Ledwie huk karabinu usłyszały, gdy naraz wszystko na brzegu ożyło. Jakby na komendę wszystkie owe płazy podążyły ku rzece i po kilku minutach ani ich śladu nie było. Łowiec zdumiony pozostał sam ze swoim majtkiem. Przykro mu się zrobiło. Próżno oglądał się na wszystkie strony: wszędzie pusto i głucho! Trzeba było posunąć się dalej i w innym punkcie próbować szczęścia. Niedaleko stąd brzeg zakryty był przez wyskok ziemi, który obrośnięty krzakami, zasłaniał leżącą poza nim zatokę. Kapitan kazał na siebie majtkowi poczekać i w razie strzału przyprowadzić mu czółno, sam zaś powoli udał się wzdłuż brzegu za zarośla Lecz, i tutaj było pusto. Zdawało się, że aligatory wszędzie się porozumiały o niebezpieczeństwie i pochowały się w głębinach rzeki. Kapitan chciał już wrócić do czółna, gdy w tem spostrzegł z boku stado ibisów, przelatujących w zwartej gromadzie.

— Aby nie wrócić z polowania bez zdobyczy, to w końcu i ibis dobry! — pomyślał sobie.

Wycelował więc w gromadę, strzał padł i o jakie trzydzieści kroków zleciał ptak śmiertelnie ugodzony. Kapitan karabin oparł o krzak i sam pospieszył po zdobycz. Lecz cóż to? Ledwie uszedł kilka kroków w stronę wody, po twardym piasku, gdy od razu dostał się na grunt mulisty i grzęski, z którego coraz to trudniej było mu wydobywać nogi. Wreszcie nie mógł się ani dalej posunąć, ani cofnąć. Wolałby był teraz ibisa zostawić na łup krokodylom i wrócić bez niego, lecz było już zapóźno. Przez jedną chwilkę namysłu zagrzązł tak, że pomimo wysilenia nie mógł uwolnić nóg z mułu, gdyż zapadł już po kolana, a im więcej się mocował, tem bardziej grzązł w błocie. Z przestrachem spostrzegł, że znajdował się na pokładzie tak zwanego piasku grzęskiego.

Piasek czyli muł grzęski spotyka się często przy ujściach rzek, nad niskiemi brzegami morza i ma tę własność, że wszystko, co na niego się dostaje, wolniuteńko lecz bez przestanku pochłania w siebie.

Otóż kapitan natrafił na takie ruchome piaski i był pewnym, że zginie, jeśli mu w porę nie nadejdzie pomoc. Po wystrzale powinien się był zjawić majtek podług rozkazu, bo miejsce, gdzie kapitan go zostawił, nie było tak daleko. Nadaremnie wszakże oczekiwał tonący, czółno się nie pokazało. Tymczasem, im bardziej się wysilał, ażeby się wydobyć, tem głębiej zapadał. Położenie jego było rozpaczliwe, bo cóż będzie, jeżeli majtek nie usłyszał strzału, lub zmęczony upałem, zasnął w czółnie. Wtedy wyrok dla kapitana był nieodwołalny. Cal po calu głębiej się zanurzał, cal po calu umierając widział przed sobą zgon okropny. Co za położenie! przestrach zmieszany z bolesnemi wspomnieniami ogarnął go. Tam, na niedalekiem wybrzeżu w pełnym blasku słońca zwrotnikowego widział swój piękny okręt, dumę swoją, a tam daleko, na dalekim wschodzie w duchu widział małżonkę swoją, a przy niej pięknego, kwitnącego zdrowiem chłopczyka, którym niebo go obdarzyło. Tymczasem on sam, żeglarz nieustraszony, opalony przez morze i słońce zwrotnikowe, który tyle burz i niebezpieczeństw szczęśliwie przebywał i czoło im stawiał, ginął tu samotnie, bez pomocy, ginął w mule rzecznym! Jeszcze raz rozpaczliwie się wysilił i naraz coś twardego uczuł pod nogami. Zapadł po pas w ślamie, a że blisko brzegu warstwa tegoż nie była jeszcze zbyt głęboką, ostatniem więc mocowaniem przebył ją do twardego gruntu. O, Boże, teraz ratunek był możliwym! Przecież majtek musiał nadpłynąć, a wtedy przy jego pomocy wydobędzie się z tej topieli. Ale jak go zawołać, jeżeli nie słyszał wystrzału? Głos, choćby najsilniejszy, przecież nie może da-

Wtorkowe wyścigi przeważnie z przeszkodami, urządzane przez Galicyjski Klub Jazdy Panów, zapowiadają się niezwykle pomyślnie, albowiem w każdym biegu znaczna ilość koni udział weźmie. Atrakcyą dnia tego będą biegi „Wyścig myśliwski zamku Łańcuckiego“, w którym aż 17 koni różnych właścicieli może startować, następnie „Steeple-chase armii“ 14 koni uprawnionych do biegania, dalej „Nagroda Dam“ 13 koni udział w biegu brać mogących, oraz jeszcze 3 biegi z przeszkodami z licznymi zapisami koni.

Na koniach w wyścigach wtorkowych jeździć będą właściciele, oraz znani sportowcy dżentelmeni.

Katolickie Stowarzyszenie stróżów urządza jak corocznie i teraz wielki festyn w parku dra Jordana. Piękny cel, jaki kieruje inicyatorami festynu, zasługuje na jak najgorętsze poparcie przez ogół polskiego społeczeństwa, dochód bowiem czysty przeznaczonym jest na zapomogi dla biednych członków stow., ulżenie nieraz wielkiej nędzy wśród tych najbiedniejszych, to też sądzimy, że zawsze ofiarna nasza publiczność i tą razą nie poskąpi fantów, a w dzień festynu obecnością swoją da dowód, że dobro katolic. stow. leży jej na sercu.

Wieczór Kicińskiego, urządzony w niedzielę w sali Domu robotniczego, wypadł bardzo dobrze. Licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami nagradzała ulubionego komika oraz p. Niwińską, która śpiewem uzyskała sobie ogólny aplauz.

Licytacya rybacka na dzierżawę XVIII rewiru dorzecza Wisły została rozpisaną. Dzierżawa trwać będzie 10 lat. Dotychczasowy czynsz dzierżawny wynosił 80 kor. rocznie.

Oferty należy wnieść do starostwa w Bochni w terminie do 25 czerwca.

Nieszczęśliwy wypadek córeczki prezydenta dra Lea. W niedzielę wieczorem wracała rodzina prezydenta miasta dra Lea powozem z Parku Jordana, gdzie się odbywał festyn pod protektoratem p. prezydentowej. Na rogu ul. Wolskiej wypadła z powozu najstarsza córeczka prezydenta tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Odwieziono ją do domu, gdzie natychmiast przyzwano lekarzy. Złamanie, jak się okazało, nie jest niebezpieczne.

Ekskandydat Klemensiewicz otrzymał dzisiaj wezwanie do rozpoczęcia odsiadywania kary 1-no miesięcznego aresztu. W tych dniach otrzyma również wezwanie p. Kaczanowski, który ma odsiedzieć 5 miesięcy aresztu.

Przejechanie dziecka. W niedzielę po południu tuż koło rogatki Wolskiej najechał jakiś cyklista na niańkę, wiozącą wózek z dzieckiem. Nieostrożny jeździec wpadł na wózek, przejechał przezeń i umknął na rowerze. Na szczęście dziecku, znajdującemu się w wózku, nic się nie stało.

Niesforny więzień. Wczoraj rano zaalarmował dozorców więzienia w gmachu św. Michała hałas, jaki dochodził z celi, w której siedział znany złodziej Duszyński. Po wejściu do celi spostrzegli dozorcy, że Duszyński powybijał w kaźni wszystkie szyby, podrapał ściany, a nawet powyłamywał podłogę z desek. Niesfornego więźnia przeniesiono do innej kaźni.

Kradzieże kolejowe. Policya aresztowała wczoraj trzech złodziei, którzy dopuszczali się kradzieży z magazynów kolejowych w Krakowie. Aresztowani zostali mianowicie: znany złodziej krakowski 18-letni Władysław Lak, 16-letni złodziej z Nowego Sącza Ludwik Sigmund i 62-letni stróż domu z ul. Pawiej Ludwik Jaworski, który skradzione przez poprzednich rzeczy u siebie przechowywał. Lak i Sigmund skradli z magazynów kolejowych 20 paczek cukru i schowali je u Jaworskiego. Część z nich znaleziono. — Aresztowani przyznali się w policyi jeszcze do szeregu kradzieży kolejowych.

Zabójstwo szwagra. Przed trybunałem przysięgłych pod przew. nadradcy Ursela toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Franciszkowi Klimaszewskiemu, oskarżonemu o zabójstwo swego szwagra. Klimaszewski, liczący lat 25, z żoną swoją Agnieszką, mieszkał w jednej izbie ze swoim szwagrem Franciszkiem Dziedzicem i jego żoną. Obaj szwagrowie lubieli się upić, lubieli także awanturować się i nieraz przychodziło między nimi do słownych i czynnych zniewag. W nocy z 18 na 19 maja b. r. przyszedł Klimaszewski pijany do domu i wszczął kłótnię z Dziedzicem, który już leżał w łóżku razem z żoną. Po krótkiej szarpaninie Klimaszewski wyszedł, ale po chwili wrócił i zaczął śpiącego Dziedzica okładać wałkiem od ciasta. Dziedzicowa, otrzymawszy kilka uderzeń, uciekła z izby, uciekła również Klimaszewska. Dziedzic zdołał się jeszcze wyrwać z pod ciosów i uciekł do swego brata Jędrzeja, ale już prawie nieprzytomny, bo z głowy ciurkiem broczyła mu krew. Po chwili stracił przytomność, a przewieziony do szpitala św. Łazarza umarł. Sekcya lekarska wykazała, że zmarł wskutek pęknięcia czaszki, spowodowanego biciem Klimaszewskiego. Klimaszewski zasiadł więc na ławie oskarżonych, obwiniony o zabójstwo szwagra.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący Klimaszewskiego na trzy lata ciężkiego więzienia.

Krowoderskie awantury. Między gospodarzem z Krowodrzy J. K. Chwastkiem a murarzem Piotrem Imielskim przyszło w niedzielę wieczorem do sprzeczki i bójki na tle „wyborczem“. Pan Chwastek, któremu Imielski groził podpaleniem, zwrócił się do żandarmeryi z prośbą o interwencyę: żandarm p. Łysiak zamierzył istotnie aresztować Imielskiego, który już pozostaje w śledztwie z powodu zbrodni gwałtu publicznego. Ale gromada wyrobników udaremniła aresztowanie i zelżyła słownie i czynnie żandarma, tak, że zarekwirowano oddział wojska z koszar obrony krajowej pod komendą kapitana; Imielskiego i dwu zapalczywych towarzyszy aresztowano i odprowadzono do sądu karnego. — „Naprzód“ opisując kłamliwie powyższe zajście donosi o kilkakrotnych „salwach“ wojska do tłumu, które to salwy jednak „chybiły“. Otóż wiadomość „Naprzodu“ jest tendencyjnie zmyślona.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“.
Wtorek: „Słodka dziewczyna“.
Sroda: „Eugeniusz Onegin“.
Czwartek: „Gejsza“.
Piątek: „Mignon“.

Izba posłów.

Telegram Nowin.

Wiedeń, d. 17 czerwca.

Pierwsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11 przed południem. Posłowie przybyli prawie wszyscy. Galerye są przepełnione. Członkowie rządu zjawili się we frakach.

O godz. 11 minut 10 dyrektor kancelaryi Izby poselskiej szef sekcyi Bauer-Bargehr dał znak dzwonkiem.

Prezydent ministrów br. Beck, wstąpiwszy na trybunę, oświadcza: J. Ces. Król. i Apost. Mość raczył mi łaskawie polecić, abym w myśl obowiązujących postanowień, wprowadził w funkcye dla nowej sesyi Izby posłów prezydenta ze starszeństwa. Gdy według danych, jakie mam do rozporządzenia, misya ta przypada posł. dr. Funkemu, proszę posła Funkego, aby przedewszystkiem złożył przepisaną przysięgę, zaś pana dyrektora kancelaryi Izby, aby odczytał formułę przysięgi.

Po odczytaniu formuły przysięgi przez dyrektora kancelaryi Bauera-Bargehra poseł Funke złożył przysięgę.

Prezydent ministrów baron Beck: Skoro pan dr poseł Funke złożył już przepisaną przysięgę, proszę go, aby objął swój urząd i przystąpił do ukonstytuowania Izby.

Poseł dr Funke zająwszy miejsce prezydenta wygłosił krótkie przemówienie, w którem wyraża życzenie, aby spełniły się nadzieje przywiązywane do tego prawdziwego przedstawicielstwa ludu, mimo trudnych zadań, jakie je czekają.

Izba znajdująca się u progu nowego okresu nie może w sposób godniejszy rozpocząć swej pracy, jak zwracając swe myśli ku wzniosłemu monarsze, który prawie od lat sześćdziesięciu z największem poświęceniem spełnia swe ciężkie zadanie.

Kończąc swe przemówienie wezwał pos. Funke posłów, aby wznieśli okrzyk **na cześć cesarza**.

Posłowie wznieśli trzykrotny okrzyk: Niech żyje!

Przemówienie prezydenta Funkego przyjęto oklaskami.

Po powołaniu prowizorycznych sekretarzy i po odczytaniu tekstu ślubowania poselskiego w ośmiu językach, rozpoczęli posłowie składanie ślubowania. Odbywa się ono przy odczytywaniu nazwisk posłów.

Po przerwie prez. Funke zawiadamia, że we środę o godz. 12 w południe odbędzie się **uroczyste otwarcie** parlamentu przez cesarza. Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek z porządkiem dziennym: 1) Wylosowanie oddziałów posłów. 2) Przydzielenie zapomocą losowania oddziałom aktów wyborczych do zbadania.

Izba Panów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby Panów rozpoczęło się o godz. wpół do 2 popoł.

Prezydent ministrów przedstawił świeże prezydyum. Prezydent Windischgrätz podziękował monarsze za zaufanie i łaskę oraz prosił Izbę, aby jak dawniej, udzieliła prezydyum poparcia. Mowę swą zakończył prezydent trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Po załatwieniu formalności posiedzenie zamknięto.

Socyaliści wobec korony.

Wiedeń. Podczas okrzyku na cześć cesarza socyaliści powstali z miejsc. (Natomiast kilku czeskich radykałów siedziało).

Socyaliści uchwalili też delegować na wysłuchanie mowy tronowej **reprezentacyę złożoną z 12 członków** swego klubu.

Szczegóły otwarcia Izby.

Wiedeń. Galerye Izby były przepełnione elegancką publicznością. Posłowie przeważnie, z wyjątkiem Polaków, przyszli w zwykłych ubraniach. Jeden z młodych posłów, który został obrany sekretarzem i odczytywał listę posłów, ubrał się do tej czynności w strzelecką marynarkę z zielonemi wypustkami, czem wywołuje powszechną wesołość. Uwagę zwracał wśród sekretarzy poseł Stohandel, który wygląda tak młodo, iż wszyscy zapytują, czy to jest poseł.

Slubowanie odbywało się, jak zwykle, we wszystkich językach. Syoniści Staud i Gabel, złożyli je po polsku; Mahler po niemiecku.

Zamach anarchistyczny.

Londyn. „Daily Express“ donosi, że część miasta portugalskiego Cavilhao, została zniszczoną skutkiem zamachu anarchistów. 30 ludzi zginęło, bardzo wielu odniosło ciężkie rany.

Szkoda zrządzona jest ogromną.

Telegramy „Nowin“.

Przyczyny rozwiązania Dumy.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg.“ otrzymuje z dyplomatycznej strony informacyę, jakoby właśnie stanowisko Polaków w Dumie było decydującem dla rozwiązania. Rząd nie chciał dopuścić do tego, żeby Polacy byli języczkiem u wagi i w ten sposób wywierali w państwie wielki wpływ. Z polskiej strony, dodaje informacya, twierdzą wprawdzie, że **był tu czynny wpływ niemiecki**; w każdym razie przyczyniło się i to także, że Polacy sprzeciwili się wydaniu socyalistów, co dało rządowi pożądaną sposobność do ukrócenia polskiej reprezentacyi w nowej ustawie. Informator „W. Allg. Ztg.“ przewiduje w Królestwie bardzo **poważne wydarzenia**.

Uwięzienie posłów socyalistycznych.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że z byłych posłów socyalistycznych aresztowano już 16, reszta, zdaje się, uciekła za granicę.

Strejk powszechny.

Berlin. Do „Local Anzeigera“ donoszą z Petersburga: Prawie wszystkie organizacye socyalistyczne uchwaliły **rozpocząć w poniedziałek strejk jeneralny.**

Zamach w Sebastopolu.

Sebastopol. Pomocnik komendanta portu pułkownik Gussakowski został wczoraj zastrzelony wystrzałami rewolwerowymi. Sprawców morderstwa ujęto.

Anarchia we flocie czarnomorskiej.

Londyn. „Standard“ donosi z Odessy, że cała flota czarnomorska została ze służby wyłączona. Armaty przeniesiono na ląd, 700 marynarzy aresztowano i przysłano dwa bataliony piechoty do Sebastopola, z powodu grożących niepokojów w załodze.

Z Macedonii.

Paryż. „Ag. Havasa“ donosi z Aten: Wedle niepotwierdzonej jeszcze informacyi, przyłapano pismo, wysłane przez centralny komitet macedoński w Sofii do jednego z członków komitetu podwładnego z zawiadomieniem, że komitet uchwalił wymordować greckich konsulów w Macedonii. W pierwszym rzędzie zabity ma być konsul w Salonikach.

Rozmaitości.

Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie wydał odezwę, w której wyjaśnia swe cele i dążenia. Związek ten pragnie drogą żywego słowa i działania estetycznego trafić do duszy ludu. Jednym z najpewniejszych środków ku temu, będzie zorganizowanie po wsi polskiej instytucyi widowisk scenicznych. Nieoddzielną częścią instytucyi teatralnej, ma być kształcenie wrodzonej muzykalności ludu przez organizowanie stałych chórów włościańskich. Związek dąży do zreformowania i oparcia na trwałym programie istniejących już teatrzyków chłopskich, których dzisiaj mamy 112 — Celem więc Związku jest duchowe zespolenie tych rozrzuconych po kraju trup teatralnych, do założenia odrębnego, narodowego teatru chłopskiego. Cel ten spodziewa się Związek osiągnąć przez jaknajszersze popieranie istniejących już i organizowanie nowych trup teatralnych i chórów, przez stworzenie stałego katalogu i wydawanie śpiewników, dostarczanie dekoracyi i rekwizytów teatralnych, udzielanie wszelkich wskazówek i pouczeń. Przedewszystkiem Związek ma organizować trupę chłopską, przez którą najłatwiej uda mu się rozszerzyć po kraju swą ideę — Związek wzywa przeto tych wszystkich, którym ta przyszłość leży na sercu, do wspmożenia naszych usiłowań — przez: a) udzielanie mu rad wskazówek i informacyi; b) przystępowanie na członków i składanie funduszów na tę instytucyę; c) nadsyłanie sztuk, dekoracyi i rekwizytów teatralnych.

Jaka będzie pogoda we wtorek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, równomiernie się utrzymująca pogoda.

lej sięgnąć, jak huk wystrzału! Trzeba jednakże i tego spróbować. Kapitan więc krzyczał ledwie mu piersi nie pękła. Pot z czoła lał mu się strumieniem, a nogi zdrętwiały w lodowato zimnym mule; rozpaloną głowę chłodził szlamem i nie przestawał wołać o pomoc. Lecz godzina minęła, a ani znaku majtka lub czółna.

W tem ku niemu po wodzie coś czarnego zwolna się zbliżało. Był to drąg bambusowy, zapewne wyrzucony z któregoś statku. Może ten kawał drzewa stanie się dla kapitana deską ocalenia?... Po kilku nadaremnych usiłowaniach udało się tonącemu pochwycić drąg. Szybko zdarł z siebie koszulę, przywiązał ją rękawami do kija i zaczął nim wywijać na znak trwogi. Być może, że ktoś z okrętów na drugim brzegu to zauważy. Upłynęło pół godziny, woda doszła kapitanowi już po ramiona, ręce mu omdlewały, a ratunku znikąd nie było. W tem nowe odkrycie krew w żyłach mu ścięło.

Ledwie o dziesięć kroków przed nim wynurzył się z wody obrzydliwy aligator i szeroką swoją paszczę, krwi chciwe zielonkowate oczy zwrócił na bezbronną ofiarę. Za nim z innej strony drugi, trzeci, czwarty, a po kilku minutach zaroiło się w około nieszczęśliwego kapitana od płazów potwornych, które przywabione krzykiem nieszczęśliwego, coraz śmielej się ku niemu podsuwały. Jeden z nich, ośmielony, począł się zbliżać, lecz uderzenie drągiem w czaszkę odstraszyło go. Po nim nastąpiły inne i w końcu bestye poznawszy widocznie bezbronność nieprzyjaciela, nacierały coraz gwałtowniej. Wtedy kapitan przekonał się, że nadal wszelka obrona będzie bezowocna i że przyjdzie mu ginąć bez nadziei. Postanowił jednak drogo sprzedać życie i używając swego drąga raz jako maczugi, to znowu jako lancy na wszystkie strony wywijał nim i silnemi uderzeniami odpierał napastników. To też niejeden potwór trafiony w paszczę uciekł z placu boju. Lecz cóż to wszystko pomogło? Coraz to podnosząca się woda utrudniała obronę i sprzyjała aligatorom, które coraz wścieklej nacierały na zatopionego, a nawet jeden z nich już uderzył go ogonem swoim, gdy w tem zabrzmiały wystrzały karabinowe i głośne wołania. Pod wodzą podsternika, wiosłowane przez czterech silnych majtków, przypłynęło z błyskawiczną szybkością czółno okrętowe; aligatory tchórzliwie się rozproszyły na wszystkie strony i po kilku sekundach biedny kapitan, trzy razy zagrożony śmiercią, znalazł się na dnie swojej szalupy. Sternik jego przez lunetę zobaczył ową flagę trwogi i położenie krytyczne swego kapitana; natychmiast wysłał szalupę na ratunek i wybawił swego przełożonego od śmierci niechybnej.

Kapitana bezprzytomnego przewieziono na jego okręt, a wskutek przestrachu i wycierpianych walk mocna gorączka go opadła. Jednak dzięki jego silnej naturze już po ośmiu dniach wyzdrowiał i mógł donieść swoim ukochanym o przebytem okropnem zdarzeniu.

A co się stało z owym majtkiem w czółnie? Łatwo zgadnąć. Poprzedniego wieczoru zanadto się zabawił, będąc na urlopie, więc po odejściu kapitana tak mocno zasnął, że ani strzału ani wołania jego nie usłyszał. Areszt na okręcie przez cały czas pobytu w Guajaquil był jego słuszną karą.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Czeladnicy jubilerscy potrzebni zaraz, oraz chłopiec do praktyki. Wiadomość: **Franciszek Zając** jubiler, Kraków, Rynek A-B l. 46, I. piętro. 524

Uczenica 567
Leszetyckiego z Wiednia konserwatystka, udziela lekcyi gry na fortepianie i języka francuskiego. Oprócz tego mówi po niemiecku kroacku i węgiersku. — Wiadomość w Administracyi „Nowin".

Potrzeba zaraz 2-ch zdolnych czeladników ślusarskich do robót budowlanych Kraków, Retoryka 12. 582

Poszukuje się zdolnej gospodyni do restauracyi. Zamiejscowe mają pierwszeństwo. Posada zaraz do objęcia. — Wiadomość Hotel Pellera (restauracya). 584

Chłopiec 15 lub 16-letni, potrzebny do nauki fryzyerstwa w zakładzie K. Romana, Kraków, ul. Szewska l. 21. 561

Poszukuje się pożyczki 14.000 koron na hipotekę zupełnie zapewnioną. — Zgłoszenia listowne pod „M. H." do Administracyi „Nowin".

Znaleziono
w piątek złoty kolczyk z trzema kamykami i sześcioma perełkami. Odebrać można w Administracyi „Nowin" za okazaniem drugiego.

Do sprzedania.

Dom murowany, parterowy mający 4 stancye, 4 kuchnie, pralnię piwnice, strych i 2 ogródki, dobrze się rentujący, jest do sprzedania w w Trzebini Nr. 132. 565

Magiel do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość w kawiarni p. Cudkowej plac Szczepański Nr. 7. 585

Dwór 11 klm. od Bochni, przy gościńcu, mający 78 mórg gruntu z tego 16 mórg lasu, z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania. Cena 29.000 złr., w tem 13.000 złr. długu; dopłata tylko 16.000 złr. Wiadomość: między godz. 1—3 w południe w Administracyi „Nowin"

Parcela 100 sągów, w Dębnikach, ul. Ogrodowa, za dopłatą 900 złr. do sprzedania. Wiadomość: między godz. 1—3 w poł. w Administracyi „Nowin".

Kilkaset flaszek, przeważnie z wina, do sprzedania. Kraków Zacisze 7, parter. Wiadomość w Administracyi „Nowin".

Duża gablota wystawowa zaraz tanio do sprzedania. — Wiadomość **Floryańska 36 I. piętro.**

Wino węgierskie
na flaszki, litry i szklanki
poleca handel pod firmą
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.
Za prawdziwość i czystość ręczy się. 437



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
wyszło ósme znacznie powiększone wydanie dziełka pod tytułem:
NOWENNA
najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustaj. Pomocy
przez
O. Saint Omer'a, Redemptorystę
Z francuskiego przełożył **O. Bernard Łubieński**, tegoż zgromadzenia.
Str. 248 w 32-ce kartonowane 50 hal. Toż samo dziełko z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym, **kolorowanym** Najśw. Panna Nieust. Pomocy w oprawie bardzo ozdobnej płóciennej ze złoceniami, (różne kolory) brzegi złocone **K. 1.** 84-a
Na porto jednego egz. należy załączyć 10 hal.; jeżeli posyłka ma być rekomendowana o 25 halerzy więcej.
Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

BRYNDZA MAJOWA		
1 faska 5 kg.	kor.	6.50
1 „ „ „ ostrej	„	4.50
1 pacz. „ „ słoniny	„	7.—
1 blaszanka 5 kg. miodu	„	7.—
Kawa surowa od kor. 2 do 3 20		

poleca
Kiefer Leon, Kesmark, Węgry.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej 216

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne
krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach W największym wyborze Cennik gratis.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych
Szewska L. 2.
431

$1/3$ kg CUKRÓW
w ozdobn. pudełku K 2·40
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 89

Peleryny zakopiańskie i tyrolskie
od deszczu i zwykłe
damskie i męskie **po złr. 6·50** oraz na składzie po zniżonych cenach:
Guńki zakopiańskie, damskie i dziecinne,
Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecinne,
Sabałówki, oryginalne zakopiańskie,
Żuawki, Ułanki, Kryniczanki,
Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie,
Karazye, czapki i paski krakowskie, wszystko wyrobu własnego
poleca
W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek, Linia A-B l. 45
nad apteką pod „Białym Orłem"
Medal srebrny na wystawie w Łańcucie w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Przemyślu w r. 1904. Medal bronzowy na wystawie w Dembicy w r. 1904. Medal srebrny na wystawie w Zakopanem w r. 1905. Medal złoty i srebrny na wystawie w Tarnowie w r. 1905. 283
Filia w Krynicy pod „Białą Różą".

Steckenpferd BAY-RUM
z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą
zapobiega znakomicie tworzeniu się łupieżu, jakoteż przedwczesnej siwiźnie i wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki włosowe i jest nadzwyczajnym, wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bólom reumatycznym i t. d 210
Na składzie — w cenie K. 2 i K. 4 za flaszkę — we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

W OGRODZIE
naprzeciw cmentarza krakow.
Poleca się Szanownej PT. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania **po przystępnej cenie.**
E. UKLAŃSKI 471
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór o. p. Kraków.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnch
polecają 534
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków. Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

NAJDOKŁADNIEJSZY
Portret grafologiczny
za przysłaniem guldena znaczkami pocztowymi i próbki pisma. — Kraków poste-restante „Grafologia"

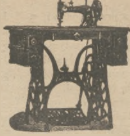
$1/2$ kgr. Cukrów deserowych
kor. 2·40.
Jan Michalik
Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. 436

KRAKOWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ
oraz
wynajmu mieszkań i sklepów
Kraków, Karmelicka 15.
poleca do wynajęcia:

po 1 pokoju bez umeblowania: Ogrodowa 3, Karmelicka 7, Czysta 14, Karmelicka 15, Jagiellońska 5, Warszawska 3, Zielona 28, Ogrodowa 6.
po 1 pokoju z umeblowaniem: Retoryka 13 z przedpokojem, Grabowskiego 4, Karmelicka 14, Siemiradzkiego 16, Grabowskiego 6 i 8, Podzamcze 24.
po 1 pokoju z kuchnią: Szlak 33, Czysta 13, Wolska 34, Czysta 3, Swoboda 3.
po 2 pokoje kawalerskie: Karmelicka 10, Krowoderska 55.
po 2 pokoje przedp. i kuchnia: Graniczna 15, Ogrodowa 3, Topolowa 16, Podzamcze 24, Szlak 24, Floryańska 30, Karmelicka 7, Sławkowska 14. Czysta 14, Rakowicka 1, Krowoderska 55, Lubomirskiego 5, Szlak 18, Wolska 34 z łazienką i elektr. oświetleniem, Długa 12, Wolska 30.
po 3 pokoje, przedp. kuchnia z łazienką: Długa 12, Wolska 34,
po 3 pokoje, przedp. kuchnia: Rynek kleparski 14, Garbarska 14, Szlak 24, Siemieradzkiego 16. Dietlowska 91, Czysta 19, Niecała 14 Rynek kleparski 10
po 4 pokoje, przedp. i kuchnia: Szlak 33, Marka 11, Krowoderska 53, Sobieskiego 1 z oświetleniem elektrycznem
po 4 pokoje, przedp., kuchnia z łazienką: Wrzesińska 9, Kopernika 10.
po 5 pokoi, przedp., kuchnia z łazienką: Retoryka 5, Wolska 34, Pańska 7.
po 5 pokoi, przedp. i kuchnia: Floryańska 25, Kopernika 2. Grodzka 55. Batorego 25, Basztowa 25.
po 6 pokoi, przedp., kuchnia z łazienką: Sobieskiego 1, Dietlowska 95
po 6 pokoi, przedp. i kuchnia: Kopernika 2, Łazienna 3
po 7 pokoi, przedp., kuchnia z łazienką: Batorego 25.
po 7 pokoi, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 5, Basztowa 23, Grodzka 55.
po 9 pokoi, przedp., kuchnia z łazienką: Retoryka 5, oraz stajnia i wozownia.
Mieszkania letnie, w parku tuż koło stacyi Słotwina położonym, na sezon letni lub cały rok do wynajęcia. — Wiadomość: ul. Wolska 6 parter, drzwi na lewo
Lokal złożony z dwóch dużych ubikacyi, zdatny na zakład stolarski do wynajęcia od 1 lipca. — Wiadomość: u Dr Stanisława Adamskiego Poselska 20, 2 piętro



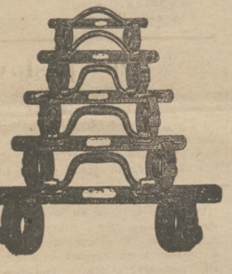
A. LARISCH
Kraków, ul. Szewska Nr. 19
poleca
Aparaty fotograficzne
najnowsze modele po fabrycznych cenach
Atelier portretowe i ciemnice
bezpłatnie do użytku
423 moich P. T. odbiorców.
Roboty amatorskie po najniższych cenach.



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51
Skład maszyn do szycia i haftu.
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania
KURS HAFTU BEZPŁATNIE.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORŻA).
Uwaga: Zaznaczam, że R. Pawłowski z Krakowa nigdy w żadnych stosunkach z firmą „I IWANICKI" nie pozostawał i do zaniechania dodatku „I. Iwanicki", który bezprawnie przy firmie swojej zamieszczał, został zmuszonym w drodze egzekucyi sądowej pod rygorem nałożenia grzywny.

Iwonicz Zakład Zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
Stacja kolejowa Iwonicz w Galicyi
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo bromowa.
Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materji. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorja systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe. — Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Juljan Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I-szym od 15 Maja do 20 Czerwca i w III-cim od 20-go Sierpnia do końca Września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.
Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica, zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 455
Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie
Składy: **w Krakowie, Rynek gl. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.




Pierwsza krajowa Fabryka kufrów
i wyrobów galanteryjno-skórzanych
oraz
Zakład wyrobów siodlarsko-rymarskich
pod firmą
L. MAKOWSKI
Kraków, ulica Szpitalna L. 32,
Filia: ulica Floryańska L. 6
wielki wybór portmonetek, portfeli, torebek i pasków damskich, pledy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyborami i bez, wszelkie przybory do podróży jakoto kufry trzcinowe płócienne i skórzane, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.
Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty i t. d. Towary w najlepszym gatunku. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje się również wszelkie reperacye. 405







Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.